

Sudańczycy nie chcą rządów wojskowej junty

2 czerwca 2019

Ciągle niespokojnie w Sudanie. Odejście Omara al-Baszira i powstanie Tymczasowej Rady Wojskowej nie zadowoliło tych, którzy od grudnia protestują na ulicach. Oficerowie, w tym osoby blisko związane z byłym już prezydentem, nie są dla nich żadnymi gwarantami budowy nowego, bardziej sprawiedliwego porządku.



W piątek w Chartumie protestowały dziesiątki tysięcy ludzi. Największa grupa siedziała na drodze i skandowała hasła przed siedzibą dowództwa armii – a teraz również siedzibą faktycznego rządu, Tymczasowej Rady Wojskowej. Domagano się, by generałowie z rady oddali władzę w ręce cywilów.

Ochrońmy rewolucję – tak brzmiało główne hasło demonstrantów. Kierujący protestami sojusz wielu organizacji pod nazwą Wolność i Zmiana, wyrażając powszechne na sudańskich ulicach przekonanie, wzywa wojskowych do ustąpienia. Wskazuje, że uczestnikom protestów nie chodziło o odsunięcie od władzy samego tylko al-Baszira, ale o gruntowne zmiany systemowe. Chcą, by nowy rząd rozliczył skorumpowanych, prowadzących antyspołeczną politykę współpracowników al-Baszira. Tymczasem w Tymczasowej Radzie Wojskowej to właśnie oni odgrywają główną rolę. Oficjalne negocjacje między radą a Wolnością i Zmianą, którym sprzyja ONZ, stanęły w miejscu.

Sekretarz generalny organizacji Antonio Guterres ponowił w piątek wezwanie do tego, by obie strony znów zaczęły konstruktywnie rozmawiać i by władza została przekazana politykom cywilnym. Na razie bowiem omówiono jedynie detale techniczne – np. to, że przyszły sudański parlament będzie

liczył 300 deputowanych.

Ludzie czują, że prędeż od apeli ONZ na generałów wpłynie nacisk oddolny – stąd nie tylko demonstracje, ale i strajki pod politycznymi hasłami. Ostatni miał miejsce we wtorek i środę: stanął wtedy publiczny transport, nie działały banki, z lotniska w Chartumie z wielkim trudem odprawiano samoloty.

Odpowiedzią wojska jest przemoc – choć na razie na ograniczoną skalę. Protest pod siedzibą Tymczasowej Rady Wojskowej próbowano rozpędzać – nieskutecznie. Generałowie liczą na to, że ludzie w końcu zmęczą się i wrócą do domu i pracy, a w tym samym czasie ograniczają swobodę mediów do pokazywania obrazów z Sudanu. Swoje biuro w Chartumie musiała zamknąć Al-Dżazira. To nie wróży dobrze.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczewska-Figat

Źródło: Strajk.eu